

Roman Pollak

Włosi Słowackiemu

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 52/1, 250-255

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w związku z badaniem struktury dramatu, definicją tragizmu i kilku innymi jeszcze teoretycznymi zagadnieniami. Trzecia chciałaby widzieć w *Scenicznym geście poety* zapowiedź bardzo potrzebnego dzieła: techniki dramatu współczesnego w powiązaniu z techniką teatru.

Lesław Eustachiewicz

WŁOSI SŁOWACKIEMU

Krzywdę bolesną, sięgającą daleko poza grób, wyrządził Słowackiemu Mickiewicz przemilczając w Kursach paryskich jego wspaniałą twórczość, nie wymieniając nawet jego imienia. Wobec rodaków zgromił jego poezję i skazał ją na anheliczne osamotnienie; przeredził i tak szczupłe grono jej wielbicieli do nielicznej garstki; skazał na czas długi Muzę Słowackiego jakby na wygnanie poza granice kultury polskiej. Zamykał jej drogę do zachodniej Europy. Przez swoje przemilczenie „zdusił, jakby wbił do ziemi“ na długo pamięć o Słowackim tak wśród rodaków, jak i cudzoziemców. Wszakże jego Kursy były dla obcych przez wiele lat głównym źródłem wiadomości o literaturze polskiej i słowiańskiej.

Kult Mickiewicza we Włoszech, sięgający czasów *Ksiąg pielgrzymstwa*, bezpośrednio i pośrednio czerpanie z Kursów paryskich wiadomości o naszej literaturze — długo nie pozwalają Włochom zająć się bliżej Słowackim. Kursy te torują drogę do Włoch Kraszińskiemu, ale zamykają ją przed twórcą *Anhellego*. Nawet Giuseppe Mazzini, tak żywo jak może nikt z jego współczesnych na Zachodzie interesujący się polską kulturą i literaturą, informujący o niej Włochów i Anglików w swoich studiach i szkicach — nawet Mazzini przemilcza Słowackiego. Przyczyna leży znów w prelekcjach Mickiewicza. Nie zajmował się też Słowackim Tankred Canonico, bo i on z Kursów i z ust Towiańskiego o nas się dowiadywał.

Słowacki docierał do czytelników włoskich najpierw poprzez francuskie przekłady. Ale i w tej mocno odbarwionej postaci zdobył sobie wśród Włochów paru wielbicieli. Do najwcześniejszych wśród nich należała Giannetta Rosselli. „*Il tuo prediletto poeta Słowacki*“ — tak się do niej odzywa Mazzini w liście z września 1870¹.

Szukając śladów znajomości Słowackiego we Włoszech przy pomocy starannej bibliografii Marii i Mariny Bersano Begey² odnajdujemy najpierw artykuł Aglauro Ungheriniego w turyńskim piśmie *La Farfalla* (1882), następnie dwa drobne utwory w *Il libro dell' Amore* (Venezia 1885) przełożone przez Marco Antonio Caniniego, a potem przekład prozą *Ojca zadżumionych*, pióra Ugo Norsa, w bolońskim periodyku *Lettere e Arti* (1890)³.

Pod koniec zeszłego wieku rozczytywał się w naszych romantykach i z oryginałów tłumaczył Malczewskiego, Goszczyńskiego, Mickiewicza, a w końcu także Słowackiego — wspomniany już Ungherini. Jego dosłowny przekład *Mindowego* i *Ojca zadżumionych* ukazał się w r. 1902 w Turynie i miał na celu „ułatwić czytanie oryginału“ włoskim czytelnikom.

Te raczej sporadyczne tylko wypadki w stronę Słowackiego zmierzają tuż po I wojnie światowej ku wyższym regionom przekładu artystycznego. W roku 1919

¹ Nazwisko jej z przebogatej korespondencji Mazziniego wydobył G. Maver, *Mazzini e Mickiewicz*. *Ricerche Slavistiche*, 1955/1956, s. 29.

² Maria e Marina Bersano Begey, *La Polonia in Italia*. Saggio bibliografico 1799—1948. Torino 1949. *Pubblicazioni dell' „Istituto di Cultura Polacca Attilio Begey“*. Università di Torino. N. 2.

³ Pomija tę pozycję bibliografia W. Hahna w: J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*. T. 3. Warszawa 1952, s. 225.

wychodzi przepięknie odtworzony, wierny i poetycki zarazem, *Anhelli* w opracowaniu Paolo Emilio Pavoliniego⁴ i rozpoczyna serię przekładów międzywojennych. Znamienne ich cechą są wstępy, nieraz samodzielnie i krytycznie ujęte, oparte na najlepszych polskich opracowaniach. Dowodzą one, że włoskie zainteresowania Słowackim opierają się już na znajomości polszczyzny i na rzetelnych studiach. Okazało się to dobitnie w r. 1926, kiedy osobny zeszyt *Rivista di Cultura*, poświęcony Słowackiemu pod redakcją Enrico Damianiego⁵, skupił aż dwunastu polonizujących Włochów⁶ i przyniósł spore naręcze większych i mniejszych artykułów i wiernych przekładów, a wśród nich takie pozycje, jak Krasieńskiego *Kilka słów o J. Słowackim*, jak *Godzinę myśli* w parafrazie Damianiego. Wprawdzie szata zewnętrzna tej publikacji aż nazbyt była skromna, ale włożony w nią trud współpracowników i wysiłek organizacyjny musiał budzić uznanie. Brakło jednak w tym gronie profesora Mavera z Padwy, który nie dotrzymał oznaczonego mu terminu, bo właśnie w tym czasie poprzez szeroko zakreślone studium sięgał do samego rdzenia twórczej osobowości Słowackiego, wykuwając poświęcone jego poezji dwa — niewielkie, ale bardzo ważne — syntetyczne szkice: *Movimento e ritmo* oraz *Imitazione* (o tzw. bluszczowości), wydane pt. *Saggi critici su Juliusz Słowacki*⁷. Wśród wszystkich prac naukowych, jakie nie-Słowianie poświęcili naszemu romantyzmowi, te dwa szkice uważam za najcenniejsze. W jakim zakresie opanował autor współczesną wiedzę o Słowackim, tego dowiódł ogłaszając w trzy lata później zbiorową recenzję omawiającą krytycznie teksty, najważniejsze studia i monografie z tego kręgu, ogłoszone u nas w ciągu pierwszego międzywojennego dziesięciolecia⁸. Słowacki podbił go sobie na zawsze i sprawił, że odąd profesor Maver stał się najlepszym jego znawcą na Zachodzie i prymat ten niepodzielnie dotąd dzierży.

W tymże 1925 r. Aurelio Palmieri, wybitny publicysta, teozof, tłumacz Mickiewicza i Cieszkowskiego, poświęcił ostatnią swoją pracę polonistyczną Słowackiemu. Do rozprawki o młodzieńczym okresie jego twórczości, przeplatanej przekładami niektórych wierszy, dołączył wierne, ale bardzo prozaiczne, tłumaczenie *Bieleckiego*, a potem — ni stąd ni zowąd — znalazła się w tym zespole *Genesis z Ducha*, wiernie, choć bez właściwego jej polotu, odtworzona. Poświęcone jej we wstępnej rozprawie uwagi tego teozofa zasługują na zanotowanie⁹.

W *Szwajcarii* dwukrotnie zostało przełożone. Jedno z tych tłumaczeń opracowała w swym turyńskim zaciszu entuzjastka naszej literatury Clotilde Garosci

⁴ W zbiorze: *Cultura dell'anima*. Carabba, Lanciano 1919. Wyd. 2: Carabba, Lanciano 1924.

⁵ *Giulio Słowacki*. *Rivista di Cultura*, 1926. Odbitka: *Quaderno della Rivista di Cultura*. Nr 3.

⁶ E. De Andreis, N. Cimino, G. Clarotti, E. Damiani, C. Garosci, N. Nucci, A. Palmieri, R. Passaglia, P. E. Pavolini, G. Pinnelli, O. Pinto, D. Senzasono. Spośród Polaków współpracowali: L. Kociemski, R. Pollak, O. Tłuchowski.

⁷ Padova 1925, stron 62. Draghi. Por. moje uwagi w: *Przegląd Współczesny*, 1926, styczeń.

⁸ Zob. *Rivista di Letterature Slave*, 1927. Odbitka: *Juliusz Słowacki nell'ultimo decennio*. Roma 1928, stron 37. A. R. E. Por. moje uwagi w: *Przegląd Współczesny*, 1928, styczeń i maj.

⁹ J. Słowacki, *Jan Bielecki*. *La Genesi dello Spirito*. Traduzione, proemio e note di A. Palmieri. Roma 1925, stron 107. A. R. E. *Toż*, pod nieco innym tytułem: Roma 1930, stron 109.

i ogłosiła je w *Rivista di Letterature Slave* z 1928 r., drugie podobne, pióra Marii Antonietty Ricard, pozostało w rękopisie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Zajmują oczywiście Włochów echa Dantego w twórczości naszego poety. Najpierw Nelly Cimino szukała ich w *Anhellim (L'influenza di Dante nell'Anhelli. Rivista di Cultura, 1926)*, potem Wanda Wyhowska-De Andreis (*Dante nell'opera di Giulio Słowacki. Rivista di Letterature Slave, 1932*).

Kordian i *Mazepa* w tłumaczeniu Clotilde Garosci, wydane w r. 1932¹⁰, oparte są na tekstach naszej Biblioteki Narodowej, bardzo wierne, opatrzone przypisami treści historycznej. Siostra tłumaczki, Cristina Agosti, zaopatrzyła ten tom doskonałym wstępem, napisanym z niemałą literacką kulturą. W rękopisie zalega jeszcze z tegoż warsztatu pochodząca *Balladyna* i *Lilla Weneda*.

Od roku 1932 do 1945, a więc przez lat kilkanaście, nie znajdujemy utrwalonych w druku śladów zainteresowania Włochów Słowackim. Zjawiają się one dopiero pod koniec II wojny światowej, w zasadniczo odmiennych warunkach, po części dzięki wydawniczym inicjatywom rozwijanym przez polskie oddziały wojskowe na Półwyspie Apenińskim. W publikacjach, przeznaczonych dla polskiego żołnierza, uwzględniają one oczywiście i Słowackiego. Ale pomijam tu te szczegóły, zresztą godne osobnego omówienia¹¹. Wyjątek trzeba zrobić dla *Podróży polskich pisarzy do Włoch*, książeczki wydanej w zbiorze Biblioteka Orła Białego (Rzym 1946) w opracowaniu profesora Mavera, gdzie ukazał się Słowackiego *List do Matki z Neapolu* (z 20 czerwca 1836). W tymże czasie w rzymskim periodyku *Iridion* ogłasza A. M. Ripellino przekład *Grobu Agamemnona* (1945), a Carlo Verdiani dwa fragmenty z *Beniowskiego* (1946)¹².

Nie tylko jednak w języku włoskim i polskim, ale również wśród Anglików, Niemców, a także Greków głosi sławę naszego poety jego włoski entuzjasta, profesor Maver. Jego syntetyczny szkic o Słowackim ukazuje się w *The Slavonic and East European Review* z roku 1949. A jakże było z tymi Grekami?

Nie mogło włoskich piór zabraknąć w księdze zbiorowej Słowackiego wydanej w 1951 r. w Londynie staraniem The Polish Research Centre. Udział Włochów poważnie ją wzbogacił. I tak Egisto de Andreis w artykule *Traduzioni e scritti su Słowacki* zestawiał pokrótce wszelkie włoskie publikacje poświęcone poecie. Nie wniknął jednak poza kulisy tych poczyniń, o których wspominam w relacjach z *Poloników włoskich* ogłaszanych w *Przeglądzie Współczesnym* z lat międzywojennych. Profesor Maver ozdobił tę księgę nie byle jakim rarytatem, bo komentarzem do *Podróży na Wschód*¹³, gdzie hojną dłonią rzucił szereg nowych spostrzeżeń o stosunku poety do Neapolu, do jego pejzażu, do dzieła Rossettiego o *Boskiej komedii*. Sięgnął też do włosko-greckiej urzędowej gazety, wydawanej około r. 1836 przez władze miejscowe na Korfu. Znalazł tam wzmiankę, że przyjechali na Korfu na zagłowcu „San Spiridione“ „Z. Brzozoneski i J. Słowacki“ (!) i tu zatrzymali się przez cztery dni, a 8 września odплыli parowcem „Eptanisos“ na południe. Nazwiska kapitana i innych towarzyszy żeglugi, wśród których był

¹⁰ Torino 1932, stron 317. UTET.

¹¹ Pozycje te rejestruje bibliografia dołączona do książki zbiorowej *Juliusz Słowacki (1809—1849)*. London 1951. The Polish Research Centre Ltd.), opracowana przez M. Danilewiczową, J. Pilatową i J. Zabielską.

¹² Wchodzą te przekłady w skład tzw. *Quaderni di Cultura Polacca* związanych z tym pismem.

¹³ *Da Napoli a Zante. Osservazioni marginali sul „Viaggio in Oriente“ di J. Słowacki*. W: *Juliusz Słowacki*, s. 319—328.

też nowogrecki poeta Solomos z rodziną, oczywiście też zostały zanotowane. W triesteńskim piśmie *La Porta Orientale* z 1931 r. znalazły się natomiast cenne szczegóły o warunkach żeglugi na „Eptanisos”, potwierdzające obserwacje naszego poety. Poddając rewizji znane nam skądinąd szczegóły o Solomosie rzuca autor pod tęże poematu granity szczęśliwie wydobytych faktów. Co więcej — już przed wojną dzięki jego informacji napisał docent literatury nowogreckiej w Rzymie, prof. Georgios Zoras *Solomo o Iulios Słowacki* (*Jonios Anthologia* z końca r. 1936), a sam Maver w tymże greckim periodyku zamieścił artykuł *Słowacki — Solomos* (lipiec 1937)¹⁴.

Wreszcie i nieodżałowany Enrico Damiani, żarliwy krzewiciel wiedzy o naszej literaturze we Włoszech, a równocześnie pionier związków literackich włosko-bułgarskich, dał w tym londyńskim tomie szkic *Słowacki in Bulgaria*. Przytoczył tu wypowiedzi profesora Bojana Peneva we wstępie do antologii polskich poetów opracowanej przez Dorę Gabe-Penevą (Sofia 1921). Jej przekład *Anhellego* z r. 1925, poprzedzony przez obszerne studium (70 stron) profesora Peneva, to najpoważniejsze dotąd pozycje z zajmującego nas tutaj kręgu.

Od roku 1952 zainteresowanie Słowackim we Włoszech skupia się około Mavera jako redaktora *Ricerche Slavistiche*. W tomie czwartym z 1955/1956 notujemy z prawdziwą przyjemnością, że pojawił się na widowni nowy i niepośledni znawca Słowackiego — Bruno Meriggi. Jego obszerna (40 stron tekstu) zbiorowa recenzja pt. *Giudizi critici su J. Słowacki 1832—1909* to zjawisko wprost wyjątkowe, skoro się zważy, że pisał to nie-Słowianin, który ogarnął krytyczne sądy o poecie zmieniające się w ciągu przeszło 70 lat, że nie przytaczał ich tylko, ale wnikał w ich podłoże i ukazywał je w różnych warunkach naszego życia literackiego. Najważniejsze monografie i studia o Słowackim, aż po rok 1909 ogłaszane, zostały tu na ogół trafnie ocenione. Pogląd Brücknera, przyznający poecie nie tylko mistrzostwo formy, świetność pomysłów, ale także nowatorstwo treści, wiarę w lud, w postępek nieskończony — uważa autor za uzasadniony w całej pełni i wolny od uprzedzeń. Mimo że od 1909 r. wiedza o poecie poważnie się w Polsce wzbogaciła, jednak według autora pozostało jeszcze wiele do zbadania, zwłaszcza związki ze współczesną ideologią niepodległościową, rewolucyjną, na co zwracał u nas uwagę Stefan Żółkiewski w *Sporze o Mickiewicza*.

Przy końcu formułuje Meriggi własny syntetyczny pogląd na osobowość twórczą poety. Recenzja ta dowodzi, że autor wniknął głęboko w studium Słowackiego, że jako jego znawca stanął obok profesora Mavera. Takiego przeglądu nawet u nas daremnie szukać. A jeśli jeszcze dodamy doń wymienioną wyżej zbiorową recenzję omawiającą krytycznie pierwsze międzywojenne dziesięciolecie naszych publikacji poświęconych Słowackiemu, to zaiste można polonistycie włoskiej takich rzetelnych przeglądów pogratulować.

W lutym 1958 wygłosił profesor Maver w zachodnim Berlinie, na zaproszenie profesora Maxa Vasmera, odczyt pt. *Die dichterische Sendung J. Słowacki's*¹⁵.

Kiedy zbliżał się „Rok Słowackiego”, lowiłem chciwie wieści o tym, co we Włoszech robi się w tej sprawie, starałem się podsunąć pewne pomysły choćby drogą listowną. Oczywiście nie można się było nawet spodziewać akcji o tak szerokim zasięgu jak to, co tam zrobiono dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Mickiewicza. Ale dzięki ruchliwemu triumwiratowi, do którego weszli profesorowie

¹⁴ G. Zoras pisze też artykuł *Dionisios Solomos kai I. Słowacki*. *Jonios Anthologia*, 1939.

¹⁵ Odczyt ten ma się ukazać w: *Zeitschrift für slavische Philologie*.

Maver, Meriggi i Bronisław Biliński (obecny kierownik naszej rzymskiej stacji naukowej), nie ograniczono się do jednorazowej manifestacji, ale uczczono tę rocznicę w formach konkretnych i trwalszych. Więc najpierw profesor Biliński zajął się żmudną identyfikacją domów, w których Słowacki mieszkał w czasie pobytu w Rzymie (via Babuino 165), Florencji (via della Scala 65) i Neapolu (via Santa Lucia 116). Dwa piękne na ten temat artykuły ogłosił w *Nowej Kulturze*¹⁶. Z końcem listopada 1959 odsłonięto uroczyście na tych domach tablice pamiątkowe. W naszej stacji naukowej w Rzymie zorganizowano wystawę fotografii i publikacji poświęconych poecie, a profesor Maver wygłosił odczyt *Il messaggio poetico di J. Słowacki*. Odczyty o jego twórczości doszły do skutku we Florencji, Neapolu, Turynie, Wenecji i Padwie. W języku francuskim wygłosiła je Maria Żmigrońska.

Jednak najwięcej trudu włożono w opracowanie antologii pod redakcją docenta uniwersytetu florenckiego Brunona Meriggi. W porównaniu z omówionym wyżej zeszytem Słowackiego z 1926 r. jest ta publikacja inaczej ujęta, wprost wykwintna pod względem typograficznym (jakież edytorskie cudo zrobiłby z tego Samuel Tyszkiewicz, gdyby dożył!), przejrzysta w układzie ukazującym szeroką skalę twórczości: od drobniejszych liryków poprzez poematy, fragmenty dramatyczne — aż po *Genezis z Ducha*. Wykorzystano tu w całości najcenniejsze przekłady międzywojenne, tj. *Anhellego*, *Godzinę myśli* i *Genezis*. W dziale czterestu drobnych liryków aż dziesięć przełożyła Luciana Grazi, dwa Alberto Pieri, po jednym Meriggi i Pier Francesco Poli. Pobieżne zestawienie z tekstami oryginałów dowodzi wierności pełnej pietyzmu, bez silenia się na odtworzenie szaty wersyfikacyjnej. Prawdziwe niespodzianki znajdujemy w dziale „poematów“. Do znanych dawniej parafraz *Godziny myśli* i *Anhellego* przybył teraz nowy, trzeci z kolei przekład *Ojca zadżumionych* (Meriggi), ze wszystkich bodaj najstarszyszy¹⁷. Z *Beniowskiego* małe fragmenty przełożył Maver i Anna Viyanti, a Anton Maria Raffo przetłumaczył *Grób Agamemnona*.

Trzeba było głęboko wnikać w tajniki *Króla-Ducha*, aby się na jego przekład odważyć. Podjął ten trud Bruno Meriggi i z pierwszego rapsodu przełożył 70 strof — 28 z pieśni I i całą pieśń III — jakże skondensowaną, jak urzekającą przez poetyczną groźę i muzyczność wiersza! Wprawdzie w tej parafrazie nie tętni rytm oryginału, nie grają rymy, ale i tak tryska z niej czar poezji, który musi zniechęcić włoskiego czytelnika. Po takiej próbie — gorąca prośba do tłumacza, aby przynajmniej rapsod I zechciał tak w całości przełożyć i zaopatrzyć go własnym wstępem i komentarzem.

Teatr Słowackiego reprezentują tu trafnie dobrane dwa fragmenty *Kordiana* (monolog na Mont Blanc i scena przed sypialnią cara) w wiernym przekładzie Clotilde Garosci i scena z I aktu *Księdza Marka*, odtworzona starannie przez profesora Verdiani. Z kręgu prozy *Kilka słów odpowiedzi na artykuł p. Z. K.* (przekład Raffo) i *Genezis z Ducha* (Palmieri).

Szczegółowa bibliografia italików poświęconych Słowackiemu w opracowaniu Mariny Bersano Begey stanowi cenne uzupełnienie całości¹⁸. Na jej czele umieścił

¹⁶ *Nowa Kultura*, 1959, nr 39; 1960, nr 3.

¹⁷ Wiersz 68 niedokładnie oddaje oryginał: „moje córki [...] wywlec kazałem strażnikom z namiotu“ — „*le mie figlie dalla tenda sottrassero le guardie*“; w. 232: „morze — dla mnie wyje“ — „*per me piange*“; w. 252: „płótna [...] były jak próchna z ludzkich trumien zdjęte“ — „*i teli eran marciti, quasi fosser tombe*“.

¹⁸ Do tego zestawienia dodam jeszcze: na s. 161 drugą edycję *Anhellego* (1924); *Kordiana* i *Mazepę* wydano nie w r. 1933, ale w 1932; spis opracowań krytycznych

Meriggi obszerny (32 stron) wstęp, który wprost świetnie wprowadza czytelnika w lekturę antologii i zarazem należy do najbardziej samodzielnych studiów, jakie we Włoszech dotąd o Słowackim napisano. Nie jest to tylko zwykły przegląd twórczości rzucony na tło przeżyć poety i jego ideologicznych przeobrażeń, ale jest to także spojrzenie w głąb przebogatej, niezwykle skomplikowanej indywidualności twórczej Słowackiego. Zwłaszcza okres ostatni nakreślony został w jasno ujętym i misternie rozczłonkowanym zarysie.

Antologia ta, wydana w grudniu 1959, przynosi prawdziwy zaszczyt „triumwirom“, a zwłaszcza redaktorowi. Staraniem tegoż zespołu ukaże się wkrótce publikacja opisująca rocznicowe uroczystości włoskie. Znajdą się w niej również szkice o charakterze historycznym ustalające mieszkania Poety w Rzymie, Florencji i Neapolu, a także odczyty Mavera i Meriggiego.

Dokładną relację z tych uroczystości podał profesor Bronisław Biliński¹⁹.

Roman Pollak

FRANKU WOLLMANOVI K SEDMDESÁTINÁM. Sborník prací. Praha 1958. Státní Pedagogické Nakladatelství, s. 691, 1 nlb. + 6 ilustraci. Filosofická Fakulta v Brně.

W kwietniu 1958 obchodzono w Czechach 70-lecie urodzin znanego czeskiego sławisty, profesora historii literatur słowiańskich, Franka Wollmana. W związku z tym jubileuszem wydano tom zawierający 55 prac autorów prezentujących niemal całą Słowiańszczyznę. Problematyka tomu wiąże się z trzema podstawowymi kierunkami zainteresowań naukowych jubilatą.

Ścisłe naukową działalność Franka Wollmana poprzedziła jego twórczość literacka. Debiutował poetyckim zbiorem *Bludný kámen* (1918); następnie poświęcił się dramatom (na uwagę zasługują: *Ratislav*, ogromna trylogia historyczna *Velká Morava* i napisany podczas II wojny światowej historyczny dramat *Fridland*¹). Z twórczością dramatyczną wiąże się trwale zainteresowanie Wollmana teatrem. Wyrosły stąd systematyczne badania nad dramatem serbo-chorwackim, słoweńskim i bułgarskim (co złożyło się na piękną całość syntetyczną o dramacie Słowian południowych²) oraz prace naukowo-dydaktyczne na uniwersytetach w Bratysławie i Brnie³.

trzeba uzupełnić pracą Ungherinięgo *Giulio Słowacki* (La Farfalla, 1882). Prócz cytowanych pod hasłem *Critica* artykułów pisali o Słowackim w prasie włoskiej w r. 1927: E. De Andreis (*Corriere d'Italia* z 18 VI), L. Kociemski (*Il Messagero* z 24 VI), J. Gromska (*Il Mondo* z 28 VII).

¹⁹ Zob. Biuletyn Polonistyczny IBL, 1960, z. 9; s. 79—80.

¹ Historyczne dramaty Wollmana oparte są na gruntownym studium danej epoki. Por. np. *Dramatikovo přehodnocení historického Waldštejna* (Slovesná Věda, 1950, s. 3—9), artykuł, w którym Wollman uzasadnia swoją koncepcję dramatyczną *Fridlanda* i wyjaśnia stosunek do głównego bohatera dramatu.

² F. Wollman, *Dramatika slovenského jihu*. Praha 1930.

³ Wollman habilitował się na uniwersytecie w Pradze. W roku 1925 został profesorem historii literatur słowiańskich w Bratysławie. Od 1928 r. jest równocześnie profesorem Uniwersytetu Berneńskiego. Już przed I wojną światową prowadził Wollman seminarium poświęcone zagadnieniom teatru. Po 1945 r. zorganizował specjalny wydział teatralny JAMU (Janáčková Akademie Musických Umění) i był jego pierwszym dziekanem.